

## Metamorfozy polemistów unijnych

**T**ytuł niniejszego artykułu – z pozoru jasny – wymaga wyjaśnienia dla uniknięcia nieporozumień, albowiem tematyka unijna od stuleci wywołuje żywe reakcje, gdyż była przedmiotem różnorodnych zabiegów ideologicznych, czynionych nie tylko przez władze państwowe i kościelne, ale i przez badaczy, zwłaszcza dziewiętnastowiecznych.

To właśnie w XIX wieku ugruntowała się w języku rosyjskim i ukraińskim negatywna konotacja określenia „unia”, „unici”, „unicki”, a to głównie za sprawą badaczy publikujących swe prace w Rosji. Stąd też część dzisiejszych badaczy ukraińskich stara się unikać tego określenia i zastępować określenie „Unijats’ka cerkwa” pojęciem „Zjedynena Cerkwa” (użycie określenia „Hreko-katołyč’ka cerkwa” byłoby anachronizmem). Niestety, język polski nie daje nam takich możliwości, pozostają więc przy określeniach „Kościół unicki”, „unici”, „polemika, piśmiennictwo unijne”, bez jakiegokolwiek zabarwienia emocjonalnego.

Natomiast do pierwszego słowa w tytule – „metamorfozy” – istotnie wkradł się element polemiczny; jednakże nie został on wymierzony w pisarzy unijnych, lecz w pewną tradycję badawczą, odmawiającą pisarzom z chwilą ich konwersji prawa do istnienia w historii literatury ukraińskiej. Sprawa to niebagatelna, chodzi bowiem o dwu czołowych przedstawicieli piśmiennictwa początku XVII wieku – Meletija Smotryckiego oraz Kasjana Sakowicza, a także teologa i poetę Kyryłę Trankwiliona-Stawroweckiego – ludzi ogromnie zasłużonych w obronie interesów narodu ruskiego i Kościoła prawosławnego.

Celem artykułu jest więc, po pierwsze, wskazanie na pozostałości po dziewiętnastowiecznej tradycji myślenia o dziejach Ukrainy i jej kulturze w dzisiejszym postrzeganiu literatury pounijnej. Kanon literatury polemicznej, który powstał na przełomie XIX i XX wieku jest bowiem powielany do dziś przez większość podręczników historii literatury i stanowi pewną konstrukcję ideologiczną, sprowadzającą się do prostego algorytmu: obrońca prawosławia – patriota; zwolennik unii – renegat.

Drugim celem jest przedstawienie sposobu, w jaki argumentują zasadność swojej konwersji wymienieni wyżej pisarze na przykładzie wypowiedzi Meletija Smotryckiego.

\* \* \*

„Prosiłem, aby rozdwojony naród nasz ruski wszytek był jedno, jako on z Ojcem swym niebieskim jedno jest i żebyśmy wszyscy tam byli, gdzie on jest,

przynosiłem na odpuszczenie moich i twoich grzechów Panu Bogu naszemu bezkrewną ofiarę na ołtarzu narodzenia Pana Jezusa w Bethlehem, na ołtarzu cerkwie żywotworzącego grobu Pańskiego i na ołtarzu ukrzyżowanego Pana Chrystusowego na Golgocie. Obym mógł słowy moimi to wyrazić, jaką uciechą wtedy dusza moja była napełniona, w jakiej radości wszystkie dusze i ciała mojego zmysły były tam wtedy zanurzone, gdy ja, nędzny, na ubłaganie miłosiernego Boga na odpuszczenie grzechów moich i **wszystkiego narodu ruskiego** (podkr. moje – A.H.) na tym samym świętym miejscu bezkrawą ofiarę przynosił, w którym siebie jednorodzony Syn Boży, Baranek on niepokalany krwawą ofiarę na ubłaganie Ojca swego za grzechy wszystkiego świata ofiarował”<sup>1</sup>. Nie wiem, co w tym dwuzdaniowym cytacie z *Apologii perygrynacji do krajów wschodnich* Meletija Smotryckiego bardziej uderza: barokowość frazy, szczerłość uczucia czy też sama istota przesłania – modlitwa o jedność narodu ruskiego, nawet nie cerkwi, a właśnie narodu. Wysyłki Smotryckiego po roku 1623 były skierowane właśnie na ponowne zjednoczenie unitów i prawosławnych na Rusi. Nie znalazł on jednak zrozumienia u współczesnych, a jeszcze mniej wyrozumieli okazali się późniejsi badacze jego twórczości. Zarzucano Smotryckiemu zdradę interesów cerkwi prawosławnej lub nawet całego narodu ruskiego. Autor słynnego „Threnosu to jest lamentu jedynej świętej powszechnej wschodniej cerkwie” nie został co prawda wyklęty, lecz na jego *Apologię* oraz na wydawcę tego dzieła, Kasjana Sakowicza, dawnego przyjaciela Smotryckiego, została nałożona anatema. Stało się to podczas kijowskiego soboru w święto Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny, 15 sierpnia 1628 roku.

Ostatnie lata pomimo dużego ożywienia w ukrainistyce oraz obchodów czterechsetlecia unii nie przyniosły zbyt wiele publikacji dotyczących literatury polemicznej<sup>2</sup>. Do najciekawszych należą prace Davida A. Fricka<sup>3</sup> z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych oraz... Mychajły Hruszewskiego<sup>4</sup>. Wydany w ubiegłym roku szósty tom *Istoriji ukrajins’koji literatury* był ogromną niespodzianką, gdyż przez długie lata uważano, iż rękopis ten, przygotowany do

---

<sup>1</sup> Smotrycki M., *Apologia perygrynatiew do krajów wschodnich* [w:] *Collected works of Meletij Smotryc’kyj*, Harvard Library of Early Ukrainian Literature, Texts, vol. I, 1987.

<sup>2</sup> Ukazało się natomiast wiele prac poświęconych dziejom unii, m.in.: *Unia Brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, praca zb. pod red. Łuznego R., Ziejki F., Kępińskiego A., Kraków 1994; Dylałowa H., *Dzieje Unii Brzeskiej*, Warszawa – Olsztyn 1996; *Berestejs’ka unija i ukrajins’ka kultura XVII stolittia oraz Derzawa, suspilstwo i Cerkwa w Ukraini u XVII stolitti* – prace zb. pod red. Gudzia k a B. i Turija O., Instytut Istoriji Cerkwy Lwiws’koji Bohosłows’koji Akademiji, Lwów 1996.

<sup>3</sup> Frick D.A., *Meletij Smotryc’kyj*, Cambridge, Mass. 1995; *Meletij Smotryc’kyj and the Ruthenian Question in the Early Seventeenth Century* [w:] „Harvard Ukrainian Studies”, v. 8 (1984), pp. 351–375; *Meletij Smotryc’kyj and the Ruthenian Language Question* [w:] „Harvard Ukrainian Studies”, v. 9 (1985), pp. 25–52; *Zyzanij and Smotryc’kyj* (Moscow, Constantinopol and Kiev). *Episodes in Cross-Cultural Missunderstanding* [w:] „Journal of Ukrainian Studies”, Summer – Winter 1992, pp. 67–94, a także jego wstęp do *Collected Works of Meletij Smotryc’kyj*, Harvard Library of Early Ukrainian Literature, Texts, v. I, Cambridge, Massachusetts, 1987.

<sup>4</sup> Hruszewsk’kyj M., *Istorija ukrajins’koji literatury*, t. VI, Kyjiws’ka biblioteka dawnoho ukrajins’koho pys’menstwa. Studiji, t. I, Kyjiw, „Oberchy” 1995.

druku jeszcze w 1930 roku, zaginął w latach wielkiego terroru. Tak się złożyło, że obydwaj autorzy, zachowując maksimum obiektywizmu, wiele uwagi poświęcili Meletijowi Smotryckiemu, polemiście niewątpliwie wybitnemu, postaci do niedawna wywołującej kontrowersje wśród badaczy. Ich przyczyną była konwersja tego żarliwego obrońcy prawosławia. W zależności od punktu widzenia – katolickiego lub prawosławnego (przejętego później także przez badaczy radzieckich w najlepszym przypadku indyferentnych religijnie) postać Smotryckiego była różnie oceniana. Ani jedna, ani druga strona nie miała wątpliwości, że najwybitniejszym utworem Smotryckiego był *Trenos* z 1610 roku. Odmienne natomiast były poglądy dotyczące utworów napisanych po konwersji, w szczególności na *Apologii perygrynacji*. Rzecznicy prawosławnej orientacji utożsamiając sądy estetyczne z etycznymi (w istocie ideologicznymi), odmawiali jakiegokolwiek wartości tym dziełom. Twierdzili oni, iż Smotrycki przyjął unię wyłącznie dla uzyskania korzyści materialnych. Natomiast badacze katolicy, zaczynając od pierwszego biografa Smotryckiego, Jakuba Suszy<sup>5</sup>, wiele uwagi poświęcili ukazaniu przyczyn konwersji Smotryckiego. Argumentacja Suszy jest dość charakterystyczna, albowiem opiera akt Smotryckiego na poczuciu winy za śmierć Jozafata Kuncewicza i przeprowadza porównanie między Meletijem Smotryckim a apostołem Pawłem, który również przed przyjęciem chrześcijaństwa podczas podróży do Damaszku prześladował chrześcijan i winny był śmierci świętego Stefana.

Przypomnijmy tu krótko fakty. Jozafat Kuncewicz zginął śmiercią męczeńską z rąk mieszczan witebskich 376 lat temu, 12 listopada 1623 roku. Smotryckiego<sup>6</sup> oskarżono o podżeganie do zbrodni. Groził mu proces o współudział w zabójstwie. Smotrycki udał się po radę do metropolity Jowa Boreckiego do Kijowa. Był koniec 1623 roku. Wiosną 1624 roku Smotrycki wyruszył w podróż do Konstantynopola, a stamtąd do Palestyny, skąd powrócił w 1626 roku.

Jego misją było zjednanie swego dawnego nauczyciela z Ostroga, patriarchy Cyryla Lukarisa, do idei zjednoczenia Kościoła pod prymatem papieskim. Pragnął także uzyskać aprobatę patriarchy dla swego katechizmu. Misja zakończyła się jednak niepowodzeniem. Na domiar złego Smotrycki dostrzegł w pismach Lukarisa te same, jak to określał, „heretyckie” błędy, o które oskarżał siebie oraz innych prawosławnych polemistów w *Apologii* oraz późniejszych utworach. Chodziło o elementy kalwinizmu w katechizmie Lukarisa. Autorytet, do którego pragnęła odwołać się hierarchia kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej jakby przestał istnieć.

Prawie w tym samym czasie, bo na początku 1626 roku, i w tym samym celu – w poszukiwaniu autorytetu, udał się do Moskwy przedstawiciel tradycjonalistycznych kręgów duchowieństwa ruskiego, protopop Ławrentij Zyzanij. Histo-

<sup>5</sup> Susza J., *Saulus et Paulus unionis sanguine B.Josaphat transformatus. Sive Meletius Smotricius archiepiscopus polocensis*, Romae 1666.

<sup>6</sup> Przypomnijmy, że w związku z wileńskim zamachem na Hipacego Pocieja pojawiły się tego rodzaju oskarżenia w stosunku do Smotryckiego i jego *Threnosu*, *Kyjiws'ka biblioteka dawnoho ukrains'koho pys'menstwa*, *Studiji*, t. I, Kyjiw, „Oberehy” 1995.

rię jego zabiegów o uzyskanie aprobaty dla swojego katechizmu u moskiewskiego patriarchy Filareta opisał dokładnie David A. Frick<sup>7</sup>. Powtórzę tu tylko jedno stwierdzenie badacza – w latach dwudziestych prawosławni hierarchowie potrzebowali autorytatywnego potwierdzenia prawdziwej doktryny w formie popularnej<sup>8</sup>, tj. potrzebowali katechizmu. Zyzanija przyjęto w Moskwie podejrzliwie, a jego katechizm na polecenie patriarchy poddano wnikliwej, acz niezbyt życzliwej analizie. Stwierdzono, że książka ta jest pełna „herezji”. Zyzanij początkowo próbował się bronić, twierdząc, że winien jest tłumacz, który nieprawidłowo przełożył jego pracę. Później przyjął wersję moskiewskich analityków, gdyż nade wszystko ważna dla niego była aprobatą patriarchy. Jego katechizm nie został jednak wprowadzony do użytku. Nawiasem mówiąc, to ten epizod zapoczątkował okres bardzo surowej cenzury pism kijowskich duchownych w Moskwie.

Można więc mówić o ostrym kryzysie autorytetu i władzy kościelnej wśród prawosławnego duchowienstwa Rzeczypospolitej w drugiej połowie lat dwudziestych XVII wieku. Sam metropolita Borecki, jak twierdził Hruszewski, wydaje się być przekonany o konieczności ponownego zjednoczenia nie-unitów z unitami. Projekty przewidywały ustanowienie ruskiego patriarchatu, lecz pod zwierzchnictwem papieża. Pierwszym patriarchą, jak wynika z listu metropolity Rutskiego do nuncjusza papieskiego z 1629 r. miał zostać Piotr Mohyla<sup>9</sup>. Do tego jednak nie doszło. Zbyt dużemu ciśnieniu ze strony ludzi świeckich i niższego duchowienstwa zostali poddani prawosławni hierarchowie. Sądzę, że w dużym stopniu wyjaśnia to przyczynę konwersji trzech wybitnych prawosławnych duchownych, ludzi postępowych i światłych – Meletija Smotryckiego, Kasjana Sakowicza, Kyryły Trankwiliona-Stawroweckiego. Sakowicz przyjął unię o rok wcześniej niż Smotrycki i Stawrowecki – w 1625 roku, sroższą też poniósł karę – nałożono nań anatemę. Zwraca uwagę fakt, że późniejsze pisma Sakowicza i Smotryckiego nie są zaliczane do kanonu literatury ukraińskiej, jakby z chwilą konwersji ci wybitni pisarze zostali pozbawieni przez jakąś wyższą siłę talentu. A przecież argumentacja Smotryckiego, kiedy pisze o ponizeniu szlachty ruskiej w Rzeczypospolitej jest nie mniej przekonująca i chwytliwa niż jego dyskurs w *Threnosie*. Powiedziałabym nawet, że więcej w niej jest racjonalnych elementów, stąd też łatwiej powinna przekonać czytelnika. W utworze *Paranezis* obraz pasa – symbolu szlachectwa – którym wkrótce nie będzie kogo opasać, tak uszczupliła się warstwa szlachty ruskiej, jest niezwykle wyrazisty. Mimo woli czytelnik przypomina sobie wyliczenie rodów ruskich w *Trenosie*. Przejmujące są także słowa prorokujące bliski upadek Rusi. Nie sposób nie wspomnieć przy tym Szewczenki „Pohybnesz, zhynesz Ukrajino, ne stane znaku na zemli”. I wreszcie fragment, w którym Smotrycki powołuje się na słowa jakiegoś męża pobożnego „Naród nasz ruski wtedy do unii przystąpi, jak schłopieje”.

<sup>7</sup> Frick D.S., *Zyzanij and Smotryckij*...

<sup>8</sup> Tamże, s. 68.

<sup>9</sup> *Akty kancelarii J.W. Ruts'koho* [w:] „Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka”, t. 116, s. 22, cyt. za: Hruszewski M., *Istoriija ukrajins'koji literatury*, t. VI, s. 427–428.

Właściwie tę efektowną pointą należałoby zakończyć, gdyby nie to, że i we mnie drzemie pasja polemisty. Chciałabym zadać pytanie retoryczne – dlaczego *Trenos* zalicza się do skarbnicy literatury ukraińskiej, zaś *Apologia* jest utworem wstydliwie pomijanym? Jeśli używa się (a moim zdaniem wręcz nadużywa się) formuły „Ukraina między Wschodem i Zachodem”, należy zachować konsekwencję. Także w przewartościowaniu kanonu literackiego. Nie wystarczy dodanie nowego wstępu, trzeba od nowa napisać historię literatury. Pluralistyczną.